



Nasza Trzynastka

Cena 1,00 zł

Kłamstwo ma krótkie nogi

Dzisiaj spóźniłem się do domu na obiad aż dwie godziny!

- Gdzie byłeś?! Martwiłam się o Ciebie! – wykrzyknęła zdenerwowana mama.

- W szkole – odpowiedziałem trochę zdenerwowany. – Poszedłem na dodatkowe kółko.

- Na jakie kółko? – zapytała zdenerwowana mama

- Yyyyy... plastyczne! – wyrzuciłem z siebie.

- Dobrze, idź do pokoju zrobić lekcje. Zaraz przyniosę Ci obiad – powiedziała szorstko mama poważnym tonem.

Jak mogłem okłamać własną mamę?! Tyle razy powtarzała mi, że nie wolno kłamać! Poza tym, ja nawet nie lubię plastyki. Pewnie dlatego była taka zła, tak poważnie i szorstko mówiła. Jestem kłamczuchem! Pewnie zaraz i tak wszystko się wyda...

- Obiad, proszę – mówi dalej szorstko mama.

- Mamooo... bo ja... – nie mogłem nic więcej powiedzieć.

- Wcale nie byłeś na kółku plastycznym. Mówiłeś mi, że tak bardzo nie lubisz plastyki, więc zdażyłam się domyślić. Ale kara Cię nie ominie – powiedziała trochę łagodniej mama.

Mówiłem, że się w końcu wyda! Moja mama jest jak detektyw i sama się

Dowiedzieć, gdzie byłem i gdzie nie byłem. Pracuję sama.

- A naprawdę gdzie byłeś? – zapytała zaciekawiona mama.

- U Maćka, miałem do niego pójść tylko po zeszyt – mówiłem bardzo cicho.

- Zasiedziałem się i tak wyszło. Przepraszam, mamu, powinienem od razu powiedzieć, gdzie byłem.

- Ważne, że powiedziałeś. Zawsze Ci mówiłam, że kłamstwo ma krótkie nogi.

Wiem, że kłamstwo jest złe, więc nie będę kłamał. Będę zawsze mówił tylko prawdę.

Prawda jest najlepszym wyjściem z każdej sytuacji. **Tosia**

W tym numerze:

* Mistrz Kibicowania	S. 1
* Prace uczniów	S. 1, 6
* Moje pasje	S. 2-3
* Kalendarium	S. 3
* UFO w Gdyni	S. 4
* Psie sprawy	S. 5
* Projekt Obywatelski	S. 6
* Głos Soplicowa	S. 7-8

Ważne tematy:

- Czym jest Projekt Obywatelski?
- Kto wierzy w UFO?
- „Pan Tadeusz” nie musi straszyć. Lektura widziana oczami uczniów.

Znowu pokazaliśmy klasę!

W kolejnej edycji Mistrza Kibicowania zajęliśmy II miejsce. Brawa dla wszystkich, którzy się do tego przyczynili!

Ukraina w Gdyni! Dzięki 13-tce było to możliwe.

Foto: Barbara Zmuda



Nietypowe zainteresowania?

Zdziwilibyście się, gdybym powiedział, że lubię gdyńską komunikację miejską?

W takim razie nie powiem, ale napiszę. Zapraszam do lektury.

Jak już wspominałem uwielbiam komunikację miejską. Znam prawie każdy model autobusu. Solarisy, Many, Mercedesy, Volvo... Wiem, gdzie w autobusach jest hamulec przystankowy, otwieranie drzwi, przyzwolenie, przykłek itp. Znam prawie każdą trasę linii autobusowych

i trolejbusowych. Wiem, jaką linię obsługuje dane przedsiębiorstwo. Fotografuję autobusy

i trolejbusy.



Rysunek 1 Solaris Trollino 18 IV, pierwszy przegubowy trolejbus Solaris, który zostanie na stałe w Gdyni. Obecnie na testach, nie spotkamy go liniowo.

Czasami, gdy powiem: „Jutro Wszystkich Świętych, są specjalne linie komentarne. Jadę fotografować auto-

busy”, ludzie patrzą na mnie ze zdziwieniem i pytają: „Tobie się chce?”. Tak, mnie się bardzo chce.



Rysunek 2 Mercedes Benz Conecto

NIE WIESZ, JASIU?

W szkole są osoby, które śmieją się z mojej pasji. Jedną z nich jest ktoś, która jeździ ze mną autobusem. Nie będę podawał imienia. Nazwijmy go Jaś. Jaś, śmiejąc się z mojego hobby, zaczął mnie pytać: „Co to za autobus?”. Wiedziałem, że wcale go to nie interesuje. Odpowiedziałem jednak. W końcu zaczął dopytywać: „Czy to Man Lion's City Urbino AC 12?”. Odpowiadałem: „Nie, to Man Lion's City G CNG.” Potem zapytał: „Czasem widzę na trasie R srebrny autobus. Co to?” Odpowiedziałem. Wtedy jego brat jęknął: „Jezu...”. Mój komentarz: „Zamiast się bać mojego Gangu Świeżaków, tfu, Solarisów, lepiej zastanów się, co można dzięki nim zdziałać”. Czasem, gdy podjeżdża Volvo, którego bardzo nie lubię, Jaś mówi z uśmiechem: „Współczuję Ci podróży Volvo”. Po prostu odpowiadam

równie miłym uśmiechem.



Rysunek 3 Ikarus 280 "Płatynowiec" podczas Openera

MOŻESZ BYĆ NADZWYCZAJNY

Marzę, by zostać kierowcą autobusu. Czasem jednak myślę, czy z moimi ocenami powinienem inaczej zaplanować swoją przyszłość. Jednak jest to rzecz, którą pragnę robić w życiu.

A wy? Macie nietypowe pasje? Uważam, że nie musicie się ich wstydzić. Każda sprawa, że jesteście nadzwyczajni.

Miłosz Mierkiewicz

PS Lubię matkę

Od Redakcji

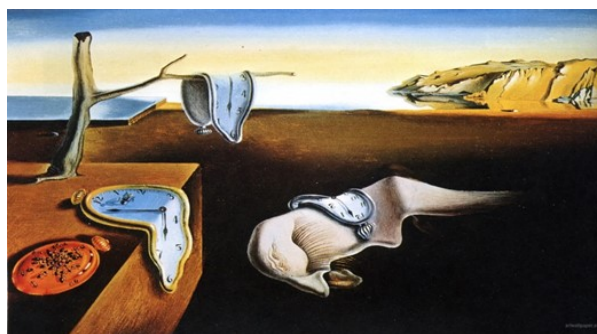
Praca Miłosza otrzymała wyróżnienie w III Międzyszkolnym Konkursie Dziennikarskim w kategorii artykułów.

Cd. ze str. 3

Obraz: „Trwałość pamięci” Salvador Dali

Autor opisu: Natalia Budzińska

Ten obraz jest śmieszny i dziwny. Znajdują się na nim zegary, które są miękkie. Zwisają z gałęzi, kamienia i skały. Na wszystkich zegarach jest ta sama godzina 6:00. Ten obraz podoba mi się, ale nie wiem, o co w nim chodzi.



Kalendarium

Radio w szkole

7 stycznia 2019 roku uczniowie klasy IIIB mieli niepowtarzalną okazję uczestniczyć w radiowej audycji na żywo "Placówki Ambadorskie" dla Polskiego Radia Dzieciom. O 9:03 połączyliśmy się telefonicznie ze studiem, aby porozmawiać o Dniu Dziwaka, uczniowskich pasjach i noworocznych postanowieniach. Trema nikomu "nie odebrała mowy" i każdy miał coś interesującego do powiedzenia. To było wyjątkowe doświadczenie, a audycja, którą można odsłuchać na stronie internetowej radia, będzie dla nas pamiątką na całe życie!

Dorota Frąszczak

Dzień Babci i Dziadka obchodzony był w naszej szkole 21 stycznia. Klasy 1-3 miały przygotować drobne upominki np. laurkę, kartkę z życzeniami i różne prace plastyczne.



Dzień Językowy obchodziliśmy 5 lutego. W tym dniu panie nauczycielki języka angielskiego rozstrzygnęły wyniki konkursu dziennikarskiego.

Podczas Dni Otwartych, czyli 6 - 7 marca, przedszkole nr 23 i rodzice z dziećmi mogli odwiedzić naszą szkołę, zobaczyć część klas lekcyjnych oraz zapoznać się z ofertą naszej szkoły.

Nadia

Jaki to obraz?

Obraz: „Pomarańczarka” Aleksander Gieryski

Autor opisu: Emilia Dąbrowska

Obraz, który opisuję, namalował polski malarz Aleksander Gieryski. Dzieło znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Na obrazie widzimy starszą panią na tle miasta. Ma na sobie odzież w kolorze czerwonym, pomarańczowym i szarym. W dłoniach trzyma chustkę, którą trzyma na przedramionach dwa kosze. W jednym koszu są pomarańcze, a w drugim jakiś materiał. Pani na obrazie jest zamyślona. Według mnie ten obraz jest bardzo ładny. Jestem ciekawa, o czym myśli ta pani.



Obraz: „Krzyk” Edward Munch

Autor opisu: Nikodem Nowiński

Obraz, który wybrałem, jest interesujący, tajemniczy i mroczny. Widać na nim postać, która trzyma dłoń na policzkach i ma szeroko otwarte usta. Osoba ta stoi na drewnianym moście. W tle widać piękne czerwone niebo, wodę oraz innych spacerowiczów. Obraz ten jest znany na całym świecie.



Obraz: „Mroki podświadomości” Zdzisław Beksiński

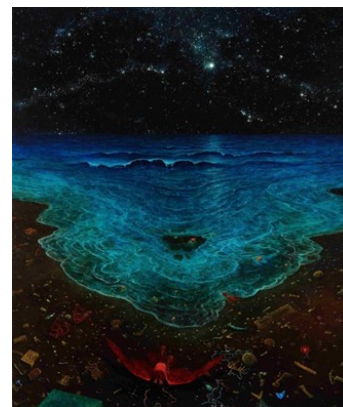
Autor opisu: Franciszek Piepke

Obraz, który chcę opisać, jest namalowany przez polskiego artystę. Jest piękny, chociaż inne dzieła tego autora są przerażające. Gdybym miał go zatytułować, nazwałbym go „Morze w kosmosie”. To dzieło przedstawia gwiazdzone niebo oraz morze napływające na ziemię, na której leżą różne drobiazgi i martwy ptak. Bardzo podoba mi się, jak morze na tym obrazie lekko świeci i pięknie się błyszczy. To malowidło jest bardzo ładne, ale smutne, bo przedstawia martwego ptaka. Z tytułu wiem, że wcale nie jest ono o morzu, lecz o ludzkim umyśle. To arcydzieło sztuki jest zachwycające, ale bardzo trudne do zrozumienia, szczególnie dla dziecka.

Obraz: „Dama z łasiczką” Leonardo da Vinci

Autor opisu: Milena Gudalewicz

Jest to bardzo znany portret młodej kobiety. Postać jest przedstawiona na czarnym tle. Ma cienką czarną przepaskę na czole i włosach. Na szyi i dużym dekolcie widzimy długie czarne korale. Postać ta ubrana jest w piękną, królewską niebiesko-czerwoną suknię. Na rękach trzyma małe białe zwierzątko. Oryginał tego obrazu możemy zobaczyć w Krakowie.



Trzecioklasiści zaskakują swoją wiedzą o sztuce! Przeczytajcie, jak opisują dzieła znanych malarzy!

Kosmici nawiedzili Gdynię?

Opowieść o UFO w porcie

Jesteście zdania, że nie mieszkamy sami we wszechświecie? Opowieść można potraktować i jako dobry żart, i jako coś niezwykłego.

Mamy 21 stycznia 1959r. O godzinie 6.05 pracownicy portu zauważyli dziwne zjawisko. Rano? Dla mnie nie. A o tej porze port pracuje na pełnych obrotach. Od strony północnego-zachodu nadleciał nad Gdynię płaski i świecący na pomarańczowo obiekt. UFO. Prawda taka, że oznacza to „niezidentyfikowany obiekt latający”. A skoro pracownicy portu powiedzieli, że to ... statek kosmiczny, to znaczy, że go zidentyfikowali. Błędnie, czy też nie, to zostawię do Waszej oceny. Statek kosmiczny zawisł nad portem, po czym z hukiem wpadł do basenu IV, pomiędzy chłodnią a magazynem.

Jedni uważali, że obiekt był płaski, a inni, że walcowaty i miał kształt beczki jakby z folii szklanej. Wezwano Urząd Bezpieczeństwa i milicję. Wydobyto z wody statek kosmiczny i zabrano w nieznanne miejsce. Świadkom kazano milczeć, ale takiej sensacji nie udało się utrzymać w tajemnicy. Podobno na gdyńskiej plaży widziano kosmitę, niemówiącego w naszym języku. Zabrano go do jednego ze szpitali. Lekarze zauważyli u niego biegnący w poprzek ciała spiralny krwioobieg i inną ilość płaców. Kosmita miał na dłoni bransoletkę, a gdy ją zdjęto, umarł. Ciało zabrało wojsko.

Pozostała legenda i wspomnienia z gazet. Tego, co się wydarzyło 50 lat temu, prawdopodobnie nie dowiemy się już nigdy. Tymczasem nad Bałtykiem działały się kolejne dziwne zjawiska. W sierpniu 1979r. w pobliżu Krynicy Morskiej radar w kutrze Hel 127 pokazywał dziwne odczyty. Załoga zauważyła dwa światła. Gdy zwrócono się w ich kierunku, zepsuły się silniki i ster. Załoga zaczęła wymiotować i mdlała. Po 30 minutach zjawisko zniknęło. Tego samego miesiąca 1979r. dziwne zjawisko odnotowano w Sopocie. Na niebie pojawił się walcowaty, świe-

cący kształt, lecący szybko na południe. W tym czasie Gdynia Radio straciło kontakt ze wszystkimi jednostkami morskimi. W sierpniu 1980 r. w Chałupach warszawski artysta zauważył kosmitów. Mieli kombinezony i zielonkawy kolor skóry oraz skośne oczy. Niedaleko nich unosił się pojazd przypominający statek kosmitów. Wczasowicz miał wrażenie, jakby ktoś grzebał mu w mózgu. Gdy turysta po pewnym czasie wrócił na miejsce, zauważył dziwne ślady o średnicy 2,5 metra. W czerwcu 2011 r. na dnie Zatoki Botnickiej szukano wraku statku. Znalezione jednak przedmiot przypominający poszczerbione koło. Nie wiadomo, skąd się wzięło i do czego było używane. Według badań jest to materiał pochodzenia organicznego sprzed 140 tys. lat. Opowieści poznałem tutaj: <https://m.trojmiasto.pl/wiadomosci/Niewytłumaczalne-zjawiska-nad-i-w-Baltyku-n131233.html> oraz <https://m.trojmiasto.pl/wiadomosci/40-lat-temu-w-Gdyni-wydowalo-UFO-n33061.html>



Co o tym sądzicie? Traktujecie to z przymrużeniem oka czy na serio? Ja sam nie wiem, co o tym myśleć. Jeżeli znajdzie kiedyś ciekawe informacje na temat tych wydarzeń, dam znać.

Miłosz

Cd ze str. 5

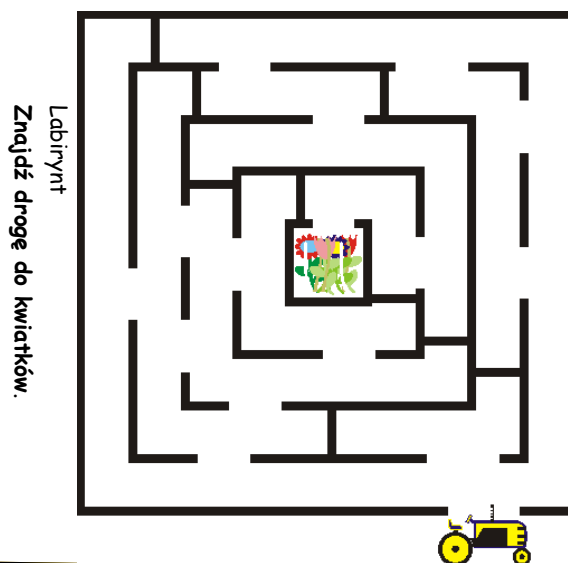
kiedyś mądre hasło: „Chcesz uratować tysiąc psów

od bezdomności? Wysterylizuj jedną suczkę”.

A to ciekawe...

Jeśli widzisz psa z żółtą wstążką, nie dotykaj go! Wygląd

zachęca do pogłaskania, ale wstążka oznacza, że



Psie sprawy

Dlaczego robi?

Czy Wy też się zastanawialiście, dlaczego

pies robi te dziwne rzeczy? Z psiego punktu widzenia są one całkiem normalne. Dzisiaj wytłumaczę, dlaczego psy się tak zachowują. Napi-

sze też o mitach na temat psów.

Raczej na pewno widzieliście kiedyś, jak pies robi jedną z niżej wymienionych rzeczy. Od dzisiaj na te ohydne (i nie tylko) czyn-



ności będziecie patrzeć

inaczej.

Dlaczego mój pies?

* Pies tarza się w odchodach innych zwierząt. Naj-

2 Jestem księżniczką na ziarnku glazu i masz się mnie słuchać. Zgadzam się na tresurę, ale najpierw daj sto przysmaczków i jeszcze więcej.

pierw muszę wytłumaczyć, że psy pochodzą od wilków.

Niektóre źródła mówią, że psy najprawdopodobniej zostały

oswojone w epoce kamienia łupanego, inne 125, 30 lub tylko 15 tys. lat temu. Pewne jest jednak to, że to pierwsze oswojone zwierzę. Pewnie sobie wyobrażacie, że jakiś człowiek wziął małego wilka i go oswoił. Wyglądało to jednak inaczej.

Głodne wilki, potrzebując jedzenia, zbliżały się coraz bardziej do ludzi, którzy mieli więcej jedzenia. Ale co to ma wspólnego z tarzaniem się w odchodach? Instynkt pozostał. Wilki tarzały się w odchodach lub padlinie dla zmylenia zapachu. Jego wróg myślał, że to całkiem inne zwierzę. Tak samo jego ofiara.

* Pies obraca się w kółko, zanim się położy. Znowu trzeba wrócić do wilków. Układały sobie one łapami liście, na których chciały spać. Chciały, żeby było im wygodnie i żeby miały otoczenie na oku oraz mogły łatwo w razie niebezpieczeństwa uciec.

* Pies zakopuje kości i zabawki. Wilki wiedziały, że nie wiadomo,



1 Zakaz tarzania się w dywany, zakaz wchodzenia na łóżko. Same zakazy! Muszę dać nakaz dawania jedzenia.

kiedy znajdą kolejną zdobycz, więc część jedzenia przechowywały na wszelki wypadek pod ziemią. Była to też lodówka. Teraz psy mają zawsze miskę pełną jedzenia, ale coś, co im się podoba, wolą schować na czarną godzinę.

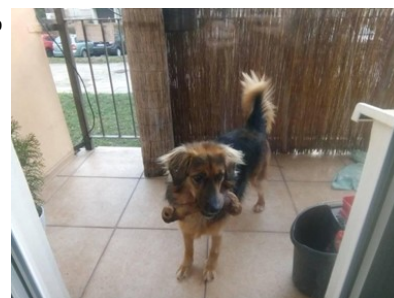
* Suchy pies otrzępuje się po przebudzeniu, zabawie, lub np. wyjściu z samochodu. Pies w ten sposób samouspokaja się, czyli otrzępuje się z emocji. A jak się budzi, to, żeby rozprostować kości. Jeśli robi to za często, może mieć problemy i trzeba zgłosić się po pomoc do behawiorysty (psi psycholog).

* Pies tarza się w dywanach, trawie. W ten sposób zostawia tam swój zapach, mówiąc „To należy do mnie”. Albo coś go swędzi. Zawsze, gdy wyczyszczę dywan z kłaków, Wikusia od razu idzie się tam wytarzać, bo zabrałem jej zapach.

**Pies merda ogonem. Już od małego wiemy, że dlatego, że jest wesoły. Odpowiedź nie jest jednak taka prosta. Machanie ogonem może oznaczać różne emocje. Pies jednak machając ogonem rozprowadza zapach z gruczołów okołoodbyto-

wych, mówiący o jego emocjach.

3 Odlóż kość, to wejdiesz. Otwórz drzwi,



Cd. na str. 4

Prace uczniów

Strach ma wielkie oczy

Największym lękiem ośmioletniego Jasia była wizyta u stomatologa. Gdy nagle rozbolało go ząb, wpadł w panikę.

Przerażony nie mówił rodzicom o swoim problemie. Postanowił potajemnie sam go rozwiązać. Przykładał do policzka zamrożony stek. Nie chciał jeść z powodu bólu, ale mówił, że nie jest głodny. W końcu nie wytrzymał i powiedział o wszystkim mamie. Rodzice stwierdzili, że musi iść do dentysty...

Strach Jasia był niewyobrażalny. Gdy dojechali do celu, chłopiec trząsł się jak osika. Jego wyobrażenia podpowiadała mu straszne sceny. Chłopiec był tak przerażony, że nawet nie zauważył, kiedy znalazł się na fotelu.

Pan doktor zajął mu do ust, chwycił szczypce i w jednej chwili wyrwał mu dziurawy mleczak. Jasiu nic nie poczuł, a ból minął. Dopiero wtedy Jaś poznał znaczenie przysłowia: *Strach ma wielkie oczy*.

Od tej pory Jaś nie boi się wizyty u stomatologa.

Igor

Frazeologia to dział nauki o języku, z którym mamy do czynienia na co dzień, bo często używamy frazeologizmów. Ta historia jest tego przykładem.

Zmień swoją okolicę

W tym roku złożyłem projekt do Budżetu Obywatelskiego Gdynia 2019. Jak to zrobić? Zapraszam do lektury.

Zawsze marzyłem, aby w mojej dzielnicy (Pogórze) był wybieg dla psów. Postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce. Dowiedziałem się, że istnieje coś takiego jak Budżet Obywatelski. Złożyłem tam projekt Leśny Wybieg Dla Psów -Pogórzański Psi Zakątek.

Proszę nie zrozumieć tego źle. Nie promuję się w gazetce szkolnej, jednak jeżeli piszę o swoim projekcie, jest mi łatwiej opowiadać, na czym polega, niż pisać ogólnie. Z środków BO może powstać np. wybieg, chodnik, boisko, plac zabaw. Jak złożyć wniosek? Wszystkie dokumenty są tutaj: https://bo.gdynia.pl/Pliki_do_pobrania.html.

Miałem już odpowiednie miejsce na wybieg. Na początku wydrukowałem projekt i wypełniłem go. Instrukcje przygotowania mapy i wypełnienia mamy w tym samym linku. Następnie sprawdziłem kwotę budżetu na swoją dzielnicę (na Pogórze to 345 tys.) i obliczyłem koszt wybiegu. Ogrodzenie, ławka, nawierzchnia, zabawki dla psów itp. Cennik też jest w powyższym linku. Gdy wszystko wypełniłem, musiałem znaleźć osoby, które wpiszą się na listę poparcia. W przypadku mojego projektu było to 13 osób. Niestety, nie mam kolegów na Pogórzu. Wpisać może się także niepełnoletni. Dałem z mamą ogłoszenie na Facebooku. Znaleźli się chętni. Miałem już podpisy. Wysłałem projekt wybiegu. Gdy okazało się, że popełniłem błędy, wystarczyło napisać email do Laboratorium Innowacji Społecznych i po kilku dniach poprawiono błąd. Teraz czeka mnie weryfikacja wniosku. Specjaliści sprawdzą, czy wszystko

"ok". Następnie muszę wypromować projekt. Będę reklamował się na Facebooku i w lokalnych sklepach (nie można wieszać plakatów na słupach). Na przełomie czerwca i lipca będzie głosowanie. Mam nadzieję, że wygram.

Jak widzisz, nie trzeba być specjalistą, aby działać na rzecz swojej okolicy. Nie jęcz: "Co ja mogę?", tylko przygotuj projekt do BO. Mogę Ci trochę pomóc ;). Przykładowe projekty są tu: <https://gdynia.zetwibo.pl/projekty>. Jeżeli kogoś zainteresował mój projekt, też tam jest. I pamiętajcie, aby zagłosować w czerwcu na to, ... na co chcecie.

Miłosz Mierkiewicz

Moim pomysłem jest przekształcenie tego miejsca na wybieg dla psów. A ty masz jakieś pomysły? Działaj!



"Idzie wiosna, polem, lasem, łąką, zawiłcem, przylaszczką, konwalia, stokrotką. Tam gdzie stąpnie, wszędzie kwiaty rosną.

Idzie wiosna, górą, jasnym niebem, jaskółką, skowronkiem, przepiórką. Sławią wiosnę ptaki swoim śpiewem."

Takiej rozśpiewanej, kolorowej wiosny

życzy wszystkim Czytelnikom Redakcja

Głos Soplicowa

Historia, o której chciałbym opowiedzieć, wydarzyła się pod koniec XVIII wieku.

Postanowiłem, że wreszcie poproszę Stolnika o rękę jego córki, Ewy. Z tego powodu czym prędzej udałem się do zamku Horeszków. Nie spodziewałem się odmowy ze strony Stolnika, gdyż zawsze, gdy spotykałem się z nim, doskonale się razem bawiliśmy. Zawsze znajdowaliśmy wspólne tematy do rozmów, a to o procesach, sejmikach czy łowach.

Po przybyciu do zamku, drzwi otworzył mi ich wierny sługa, Gerwazy.

- Dzień dobry, panie Wojewodo. Co pana do nas sprowadza? - zapytał. Odpowiadając, krótko rzekłem, że muszę się spotkać ze Stolnikiem w bardzo ważnej sprawie. Bardzo się jednak zdziwiłem, gdyż od razu usłyszałem, że pan Horeszko się mnie spodziewa. Dodał po chwili, że Stolnik jest teraz zajęty, ale z przyjemnością ugości mnie podczas obiadu. Oburzyło to mnie, że mnie samemu, Jackowi Soplicy, każe się czekać, by rozmawiać ze Stolnikiem. Mimo to poczekałem, aż do momentu wniesienia jedzenia do jadalni. Planowałem poprosić Stolnika o rękę Ewy tuż po obiedzie. Wszyscy usiedli do stołu. Horeszko wygłosił dość długą, lecz bardzo ciekawą i zastanawiającą przemowę przed posiłkiem. Szczęśliwy miałem zacząć ucztować, jednak zauważyłem, że otrzymałem czarną polewkę!

Spojrzałem zawstydzony na Stolnika, który miał wejście zimne jak lód. Oburzyłem się i wściekłem. Jedyne co miałem wtedy w głowie, to jak on śmiał dać mi czarną polewkę, mnie, Jackowi Soplicy! Nie zrobiłem nic. Zastanawiałem się nawet załamany, czy nie paść na kolana i nie zacząć błagać Horeszkę o rękę córki. Bałem się jednak wyśmiania przez szlachciców.

W ten sposób szybko opuściłem zamek Horeszków, myśląc, jak mogę i czy w ogóle mam szansę spędzić resztę życia z przecudną Ewą.

Damian, Zuzia S.

Zaproszenie

Mamy zaszczyt serdecznie zaprosić

Pana Rejenta z Panią Rejentową Tełimeną

na nasz skromny ślub, który odbędzie się

28 sierpnia 1811 roku o godzinie 14:30 w ogrodzie Sopliców.

Bardzo prosimy o potwierdzenie swojego przybycia najpóźniej

do 27 sierpnia 1811 r.

Wszyscy goście będą mile widziani w strojach wieczorowych oraz ze swoimi pupilami.

Karolina

Zosia Horeszkówna i Tadeusz Soplica

Zaproszenie

W imieniu

Tadeusza Soplicy i Zosi Horeszkówny
mam zaszczyt zaprosić

wszystkich mieszkańców Dobrzyna

na ślub, który odbędzie się 08.04.1812r.
o godz. 12⁰⁰ w kościele w Soplicowie.

Sędzia Soplica

Roksana

Opis przeżyć wewnętrznych

Po licznych przejściach i zawirowaniach losu, ja, Jacek Soplica, opiszę moje wewnętrzne rozterki po odrzuceniu starań o rękę Ewy Horeszkówny przez jej ojca, Stolnika Horeszkę.

Przebywałem u nich dość często i sprawiało mi to ogromną radość i przyjemność, ale widziałem, że ojcu mojej uko-

chanej się to nie podobało. Pewnego razu chciałem poprosić o rękę Ewy, jednak podano mi czarną polewkę. Nie mogłem pogodzić się z tym, byłem załamany, gdyż myślałem, że jestem idealnym zięciem dla Stolnika Horeszki. Niestety, on chyba nie widział mnie w

roli swojego przyszłego zięcia. Nie potrafiłem zrozumieć, dlaczego podjął taką decyzję. Kochałem Ewę tak samo jak ona mnie, byliśmy dla siebie stworzeni. Byłem zrozpaczony, lecz nie chciałem się poddać i pojechałem tam raz jeszcze. Na miejscu zauważyłem, że dom napadli Rosjanie. Gdy tylko pomyślałem, co może dziać się z wybranką mojego serca, wkroczyłem niezwłocznie do akcji, wyjąłem strzelbę i oddałem strzał, który zabił ojca Ewy. Oblał mnie zimny pot, łzy napłynęły mi do oczu. Przestraszyłem się, nie chciałem, aby ktokolwiek rozpoznał, że to ja zabiłem tego człowieka, dlatego kazałem mojemu bratu zaopiekować się moim synem Tadeuszem, a

sam udałem się na emigrację. Ten wyjazd był dla mnie strasznym ciosem: straciłem syna oraz najważniejszą kobietę w moim życiu. Podczas tej rozłąki postanowiłem wstąpić do zakonu, w ramach zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Kiedy udało mi się spokornieć, wróciłem do Soplicowa, do brata, do syna. Cudownie było go zobaczyć po latach rozłąki, jako dorosłego już mężczyznę.

Żałuję z całego serca tego, co się wydarzyło i co uczyniłem. Jestem ogromnie szczęśliwy, że te ostatnie lata będę mógł spędzić przy boku swej najbliższej rodziny.

Karolina

**Szkoła
Podstawowa
nr 13
im. L.
Cylikowskiego
w Gdyni**

Adres: ul. Halicka 8

Ogłoszenie!

Dnia dzisiejszego, 12 lipca roku Pańskiego 1811, ja, Sędzia Soplica, mam obowiązek ogłosić, że niedźwiedź opuścił matecznik. W związku z tym zarządzam polowanie, które odbędzie się o świcie dnia jutrzejszego. Chętnych na łowy zapraszam o wpół do piątej do leśnej kaplicy na mszę Św. Huberta. Strzelców i obławników zwołuję przed świtem, by obrządzić konie, ogary i przygotować broń.

Paulina

Instrukcja - jak okazać grzeczność?

1. Witaj z uśmiechem na twarzy każdemu.
2. Bądź uczciwy, bo z uczciwości nasz stan słynie.
3. Życzliwość okazuj wszystkim wokół.
4. Grzeczność wszystkim się należy, choć każdemu inna.

Fabian

Drodzy Waszmościowie!

Jak zapewne wiecie, zawsze zamieszkiwałem tujejsze ziemie. Nie wyobrażam sobie, jak to jest żyć w mieście - pozbawionym tradycji i staropolskiej grzeczności. Pochwalam życie na wsi, gdzie znajduje się mój dom i wszelkie dobre wspomnienia.

Uważam, że dwór, w którym się znajdujemy, jest pełen tradycji i historii. Krajobraz otaczający nasze wsie nie równa się panoramie żadnej miejsciny. Obrazy, portrety, które wiszą na ścianach, ukazują naszą historię, niemającą miejsca nigdzie indziej tylko tu, na wsi.

Część z nas właśnie tutaj spędziła swoje dzieciństwo. Chlubimy się i pielęgnujemy szlacheckie obyczaje, staropolską gościnność, z której słyną nasze domy. Każdego gościa, bez względu na wiek, urodzenie, mądrość i zajmowany urząd traktujemy jak domownika.

Żyjemy zgodnie z prawami natury, życie nasze wyznaczają kolejne pory roku. Należy przyznać, że od wieków w ten sposób żyli nasi przodkowie. Przypominają o tym portrety wiszące na ścianach - są pamiątką chlubnych lat, gdy nasi rodacy walczyli o Ojczyznę. Przywiązanie do tradycji widoczne jest na każdym kroku, nawet w moim

ubiorze, który jest powiązany z historią naszego dworu, w przeciwieństwie do francuskiej mody - tych żałosnych, wyśótkłych młokosów.

Pamiętajmy o dziedzictwie naszych przodków i kultywujmy staropolskie tradycje. Pochwalajmy życie na wsi, tak bardzo bliskie nam - to, które znamy najlepiej. Warto zatem zauważyć, że żywot na włościach jest o wiele bardziej wartościowy niż egzystencja w mieście.

Życzę Wam, aby każdy zrozumiał moje przesłanie o wyższości życia na wsi.

Weronika Sz.

Drodzy Waszmościowie!

Jest mi niezmiernie miło powitać Was wszystkich przy moim stole. Mam wielką nadzieję, iż od mojego stołu nikt głodny nie odejdzie. Chciałem podzielić się z Wami moimi przemyśleniami na temat sielskiego życia.

Jak zatem wiecie, mieszkam w Soplicowie od czasów, gdy byłem jeszcze pacholciem. Razem ze mną rosły drzewa, wspaniałe krzewy pełne jagód... Uczyłem się tu, jak poprawnie zachowywać się w towarzystwie innych ludzi, jak trzymać łyżkę czy widelec.

Gdy byłem bardzo młody, wybiegając na dwór, czułem orzeźwienie, które dawał mi poranny, świeży podmuch wiatru. Gdy biegałem na polach, które były wypełnione gryką, pszenicą oraz żytem, czułem, że jestem wolny od wszystkich strasznych myśli. Od najmłodszych lat każdego dnia przebywam w tym dworze Sopliców. Ten zapach drewna, budzący mnie każdego dnia, jest niezapomniany. Każdego ranka, po opuszczeniu łóżka, wychodzę na dwór i podziwiam piękno mego domu.

Ale jest też jedno pytanie, które mnie dręczy od dawien dawna. Czy podołałbym życiu w mieście?

Myślę, że nie. Jestem przekonany, iż nie odnalazłbym się w

takim miejscu. Brak spokoju, oddechu, czy nawet spokojnie przespanej nocy. Jak myślicie, czy moja osoba mogłaby zamieszkać w miejscu, które jest przeciwieństwem tego, w którym się wychowałem? Wieczne zapracowanie, brak czasu dla siebie.

Gdzie te pola wypełnione gryką czy żytem? Nie ma pobudki, spowodowanej zapachem drewna, nie ma odpoczywania, które sprawia, że człowiek jest wolny od wszystkiego. Nie lubię, gdy jest za dużo ludzi w moim otoczeniu czy zamkniętych przestrzeni. Wychowałem się na polach, łąkach i w otoczeniu malowniczych krajobrazów. Sami się zastanówcie, czy w ogóle jest sens porównywania wolnej wsi do zamkniętego, ogromnego miasta.

Dlatego wszystkich Was tutaj zebrałem. Abyśmy mogli cieszyć się Naszą wolnością i swobodą, która tutaj panuje. Tym wszystkim, co piękne i świeże. Dlatego pamiętajmy, że Natura to nasza Matka, która składa nam w darze to, co nas otacza.

Na sam koniec, życzę Wam dobroci i miłości, bo ona jest najważniejsza, gdyż bez niej nie ma niczego, co jest piękne w naszym życiu.

Nikola

Skład Redakcji:

Miłosz Mierkiewicz, Nadia Kozdrowska, Julia Mielewczyk, Paweł Mielewczyk.

Opiekun: Anna Waśko

Redakcja dziękuje pani Dorocie Frąszczak za pomoc.

